

Kto mówi prawdę?

18 lipca 2007 r. ówczesny Dziennik informował: „Oficerowie zaatakują kontrraportem. Ludzie WSI chcą skompromitować PiS”.

Patrz

http://dziennik.pl/polityka/article40831/Ludzie_WSI_chca_skompromitowac_PiS.html

Rzekoma grupa oficerów zlikwidowanych Wojskowych Służb Informacyjnych miała przygotowywać tzw. kontrraport oparty na wiedzy zdobytej podczas służby w wywiadzie wojskowym, a być może nawet na wyniesionych z WSI dokumentach. Pytany wówczas o to Zbigniew Wassermann, odpowiadał: „wiem o tworzeniu antyraportu, ale nie stanowi to dla mnie zaskoczenia. Prężna korporacja, jaką była WSI, będzie się starała dezawuować wszystkie nasze dokonania”.

Minęło z górą dwa lata i jakoś oficerowie nie zaatakowali kontrraportem opartym na wyniesionych z WSI dokumentach. Czyżby Zbigniew Wassermann już wówczas wiedział jak niespójny z prawdą jest raport, jak skończą się oskarżenia pod adresem żołnierzy WSI kierowane do prokuratury? A może jego wiedza o tzw. antyraporcie była wyssana z palca, tak jak jego wiedza na inny temat, którą opisał w Rzeczpospolitej 30 stycznia br. Igor Janke w artykule „Wassermann jak czołg”. Chcąc przybliżyć ten stan rzeczy przytoczyć należy w całości, opublikowany list Tadeusza Rusaka - byłego szefa WSI do redaktora Igora Janke.

Patrz <http://bezatu.blox.pl/2010/02/Wassermann-lze-jak-Wassermann-1.html>

„DO PANA REDAKTORA IGORA JANKE

OD DAWNA NIE CZYTAM GAZET, Z RZADKA OGLĄDAM TELEWIZJĘ I NIE CZUJĘ SIĘ Z TEGO POWODU NIESZCZĘŚLIWY. TE SAME GĘBY, TE SAME SŁOWA, NIEZALEŻNIE JAKIEGO ZJAWISKA DOTYCZA. Z GÓRY WIEM, CO KTO POWIE, NA KOGO NAPLUJE, NA KOGO POSZCZUJE. Z TEGO POWODU NIE WIEDZIAŁEM O PEWNEJ PUBLIKACJI, KTÓRA, NIESTETY, DOTYCZYŁA MNIE. ZWRÓCIŁ MI NA NIĄ UWAGĘ PRZYJACIEL, PO TYGODNIU OD UKAZANIA SIĘ ARTYKUŁU W "RZECZPOSPOLITEJ".

30 STYCZNIA IGOR JANKE POPEŁNIŁ TEKST „WASSERMANN JAK CZOŁG”. WYCHWAŁA W NIM TYTUŁOWĄ POSTAĆ JAK MOŻE, STARAJĄC SIĘ ZACHOWAĆ POZORY OBIEKTYWIZMU. NIESTETY JEST ZUPEŁNIE NA BAKIER Z DZIENNIKARSKĄ RZETELNOŚCIĄ. W ARTYKULE ZAMIESZCZA WYPOWIEDŹ WASSERMANN:

Widziałem, jak odnawiają się stare układy. Kiedy w 1990 działacze „Solidarności” odkryli, że w ich siedzibie, przejętej po komendzie wojewódzkiej, ściany naszpikowane są podsłuchami, zawiadomili mnie, poprosili o pomoc, przyjechałem na miejsce. Zrobiłem konferencję prasową i powiedziałem, że to skandal. Potem pojechałem na działkę pod miasto. Chodziłem w krótkich spodenkach po trawniku i nagle zajechały trzy samochody. Szef wojewódzki UOP i komendant wojewódzki policji wysiedli i wydali mi polecenie, żebym natychmiast pojechał do telewizji i powiedział, że nie ma żadnych podsłuchów i żadnej afery. Odmówiłem, bo polecenia mógł mi wydawać tylko zwierzchni prokurator – opowiada.

AUTOR CYTUJE JĄ ZUPEŁNIE BEZKRYTYCZNIE, NIE STARAJAC SIĘ NAWET SPRAWDZIĆ, CZY W TEJ WYPOWIEDZI JEST CHOCIAŻ ŻDŹBŁO PRAWDY. A PRZECIEŻ MOŻNA BYŁO SPYTAĆ CHOCIAŻBY ÓWCZESNEGO SZEFA SOLIDARNOŚCI KRAKOWSKIEJ STEFANA JURCZAKA, POSZUKAĆ W PRASIE /BO

PRZECIEŻ TAKA RZECZ NIE MOGŁA SIĘ ZDARZYĆ BEZ JEJ WIEDZY/, CZY CHO-
CIAŻ ODNALEŹĆ OWYCH SPRAWCÓW TYCH NIECNYCH CZYNÓW.

JEDNYM Z WYMIENIONYCH PRZEZ WASSERMANNA, CO PRAWDA NIE Z NA-
ZWISKA, ALE FUNKCJI, BYŁEM JA. JAK TO OKREŚLIŁ WASSERMSNN, SZEFE WO-
JEWÓDZKI UOP.

JAKO UCZESTNIK WSPOMNIANYCH WYDARZEŃ, STWIERDZAM, ŻE WASSER-
MANN ŁŻE. DOKŁADNIE PAMIĘTA, ŻE CHODZIŁ W KRÓTKICH SPODENKACH,
NIE PAMIĘTA NATOMIAST KIEDY TO BYŁO. JAK TO WASSERMANN. ALE DLA-
CZEGO MA PAMIĘTAĆ, SKORO W SPRAWIE WCALE NIE UCZESTNICZYŁ?

ALE PO KOLEI.

W POŁOWIE 1991 r /A NIE JAK CHCE WASSERMANN W1990 R / NAGLE, MIEJ-
SCOWE MEDIA / ROZGŁOŚNIE RADIOWE, TELEWIZJA, A ZA NIMI PRASA/ ZA-
CZĘŁY EPATOWAĆ PUBLICZNOŚĆ INFORMACJĄ, ŻE W BUDYNKU SOLIDARNO-
ŚCI WYKRYTO JAKIEŚ URZĄDZENIE, KTÓRE MOŻE BYĆ PODSŁUCHOWYM.

KIEDY USŁYSZAŁEM TĘ WIADOMOŚĆ, NATYCHMIAST POJECHAŁEM NA MIEJ-
SCIE, BY SPRAWDZIĆ O CO CHODZI. SPOTKAŁEM SIĘ Z ROZGORĄCZKOWANYMI
DZIAŁACZAMI, Z ÓWCZESNYM PRZEWODNICZĄCYM REGIONU, STEFANEM
JURCZAKIEM NA CZELE. POKAZANO MI NIEWIELKIE POMIESZCZENIE NA DA-
CHU /OKOŁO 2 X 2M/, W KTÓRYM NA ŚCIANIE ZAMONTOWANE BYŁO URZĄ-
DZENIE Z NIEWIELKĄ ILOŚCIĄ ELEKTRONIKI. NA DACHU UMIESZCZONY BYŁ
TEŻ MASZT ANTENOWY, POŁĄCZONY Z TYM URZĄDZENIEM. TYPOWY PRZE-
KAŹNIK ANTENOWY.

PRYZNAŁEM, ŻE JEST TO NASZE URZĄDZENIE, POZWALAJĄCE NA UTRZY-
MYWANIE ŁĄCZNOŚCI PRZEZ NASZE ŚRODKI NA TERENIE MIASTA. DZIAŁA-
CZE MIELI ZRESZTĄ JUŻ SWOJĄ, NIEZALEŻNĄ EKSPERTYZĘ, POTWIERDZAJĄ-
CĄ TEN FAKT. W BUDYNKU NIE STWIERDZONO ŻADNYCH INNYCH ŚLADÓW
PODSŁUCHÓW /ZWŁASZCZA ŚCIAN NIMI NASZPIKOWANYCH/.

PO, PRYZNAJĘ, DŁUGIEJ DYSKUSJI I WZAJEMNYM PRZEKONYWANIU SIĘ, CO
DO KONIECZNOŚCI POZOSTAWIENIA TEGO URZĄDZENIA, USTALILIŚMY: NIE
ZMIENIAMY DOTYCHCZASOWEGO STANU RZECZY, NATOMIAST, ABY UNIK-
NAĆ JAKICHKOLWIEK PODEJRZEŃ, POZOSTAWIMY W REGIONIE KLUCZE DO
POMIESZCZENIA, KTÓRE BĘDĄ POBIERANE KAŻDORAZOWO W CELU np. KON-
SERWACJI, CO ZDARZAŁO SIĘ RAZ NA KWARTAŁ .

NA TYM WŁAŚCIWIE SPRAWA SIĘ ZAKOŃCZYŁA, BURZA W MEDIACH TRWAŁA
RAPTEM JEDEN DZIEŃ. PO JAKIMŚ CZASIE ZRESZTĄ, PÓŹNIEJSZY MARSZAŁEK
SENATU STEFAN JURCZAK, SAM, Z WŁASNEJ INICJATYWY ODDAŁ MI KLUCZE,
UZNAJĄC, ŻE SPRAWA NIE MIAŁA SENSU. JAK WIEM, URZĄDZENIE ANTENOWE
STOI NA DACHU BUDYNKU SOLIDARNOŚCI DO DZISIAJ, CZY JEST WYKORZY-
STANE - NIE MAM POJĘCIA.

ANI JA, ANI NIKT Z BYŁYCH MOICH PODWŁADNYCH NIE PRZYPOMINAMY SO-
BIE, ABY W SPRAWIE WYSTĘPOWAŁ WASSERMANN. SZCZYTEM KŁAMSTWA
/LUB UROJENIA / JEST, ŻE JA LUB KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI JEŹDZI-
LIŚMY ZA NIM NA JAKĄŚ DZIAŁKĘ. PO RAZ PIERWSZY SŁYSZĘ, ŻE MIAŁ
DZIAŁKĘ /POZA TĄ Z WANNĄ, ALE TO JUŻ ZNACZNIE PÓŹNIEJSZA HISTORIA/.

OSTATNIM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY JEŹDZIŁBY ZA WASSERMANNEM BYŁ KOMENDANT POLICJ. WSZAK NIE BYŁO TO JEGO URZĄDZENIE. I W KOŃCU JAKI TO MA ZWIĄZEK Z RZEKOMO odradzającym się układem, Z KTÓRYM WALKĘ PODJĄŁ BOHATERSKI WASSERMANN? KIM ZRESZTĄ BYŁ WASSERMANN, ABYM MIAŁ ZA NIM JEŹDZIĆ?

NO, ALE MUSI PAN, REDAKTORZE, PRZYZNAĆ, ŻE TO BRZMI: ...”i nagle zajechały trzy samochody. Szef wojewódzki UOP i komendant wojewódzki policji...”, PODOBNIIE JAK:...” ściany naszpikowane są podsłuchami...”. A CZY SPYTAŁ PAN, CO STAŁO SIĘ Z TYMI PODSŁUCHAMI, CZY WASSERMANN WIDZIAŁ CHOCIAŻ JEDEN Z NICH, ALBO JAKIE KONSEKWENCJE PONIEŚLI ODPOWIEDZIALNI ZA TE NIECNE CZYNY? JEŻELI COKOLWIEK BYŁO NIMI NASZPIKOWANE, TO CHORY UMYSŁ WASSERMANNNA.

CIEKAW JESTEM JEGO WYJASNIENIA, CO BYŁO W TRZECIM SAMOCHODZIE. NIE ZDZIWLBYM SIĘ, GDYBY SIĘ OKAZAŁO, ŻE JACYŚ OPRAWCY, KTÓRZY MIELI GO TORTUROWAĆ.

TAK, PANIE REDAKTORZE, TWORZY SIĘ LEGENDY O WALCE Z „UKŁADEM”, TAK TWORZY SIĘ WŁASNĄ MARTYROLOGIĘ, OPARTĄ NA ŁGARSTWIE. NA UŻYTEK KACZYŃSKICH, KTÓRZY GO ADOPTOWALI, ALE I NA UŻYTEK NAIWNYCH DZIENNIKARZY. A W GRUNCIE RZECZY TYLKO NA WŁASNY UŻYTEK.

WASSERMAN ROBI TO PERMANENTNIE OD LAT. GDYBY PAN BYŁ CIEKAW, OPOWIEM O INNYCH, PODOBNYCH PRZYPADKACH. MYSLĘ JEDNAK, ŻE DOŚWIADCZENIA TAKIE JAK JA, MAJĄ Z TYM GOŚCIEM INNI I TEŻ CHĘTNIE SIĘ NIMI PODZIELĄ.

PUBLICZNIE STWIERDZAM JADNAK, ŻE WASSERMANN ŁŻE JAK PIES I PODPISUJĘ SIĘ POD TYM STWIERDZENIEM WŁASNYM NAZWISKIEM.

NIE, NIBY DLACZEGO UBLIŻAM TEMU POCZCIWEMU ZWIERZĘCIU ?

WASSERMANN ŁŻE JAK....WASSERMANN.

JEŻELI ZAŚ NIE ŁŻE, TO JEST TO RODZAJ ZDIAGNOZOWANEJ PRZEZ LAKARZY CHOROBY. ZARÓWNO JEDEN JAK I DRUGI PRZYPADEK, W NORMALNYM ŚWIECIE, ELIMINOWAŁBY PODOBNEGO OSOBNIKA Z ŻYCIA PUBLICZNEGO. U NAS JEDNAK NIE TYLKO ROBI SIĘ Z NIEGO PARLAMENTARZYSTĘ, ALE NA DODATEK POZWALA NADZOROWAĆ SŁUŻBY SPECJALNE.

ZGADZAM SIĘ Z PANEM, ŻE „WSSERMANN JAK CZOŁG”. ALE NIESTETY, JAK CZOŁG W RUCHU, LECZ BEZ KIEROWCY.

TADEUSZ RUSAK”

Nic dodać, nic ująć.

Jerzy Realm, Warszawa 3 marca 2010 r.